

Ewangelia Mateusza

Rozdział 14

1. W owym czasie doszła do uszu tetrarchy Heroda wieść o Jezusie. 2. I rzekł do swych dworzan: To Jan Chrzciciel. On powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze w nim działają. 3. Herod bowiem kazał pochwycić Jana i związanego wtrącić do więzienia, z powodu Herodiady, żony brata jego, Filipa. 4. Jan bowiem upominał go: Nie wolno ci jej trzymać. 5. Chętnie też byłby go zgładził, bał się jednak ludu, ponieważ miano go za proroka. 6. Otóż, kiedy obchodzono urodziny Heroda, tańczyła wobec gości córka Herodiady i spodobała się Herodowi. 7. Zatem pod przysięgą obiecał jej dać wszystko, o cokolwiek poprosi. 8. A ona przedtem już podmówiona przez swą matkę: Daj mi tu – rzekła – na misie głowę Jana Chrzciciela! 9. Zasmucił się król. Lecz przez wzgląd na przysięgę i na współbiesiadników kazał jej dać. 10. Posławszy więc [katar], kazał ściąć Jana w więzieniu. 11. Przyniesiono głowę jego na misie i dano dziewczynie, a ona zaniósła ją swojej matce. 12. Uczniowie zaś Jana przyszli, zabrali jego ciało i pogrzebali je; potem poszli i donieśli o tym Jezusowi. 13. Gdy Jezus to usłyszał, oddalił się stamtąd łodzią na pustkowie, osobno. Lecz tłumy zwiedziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. 14. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych. 15. A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: Miejsce to jest pustkowie i pora już późna. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności. 16. Lecz Jezus im odpowiedział: Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść! 17. Odpowiedzieli Mu: Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb. 18. On rzekł: Przynieście Mi je tutaj. 19. Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby, dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. 20. Jedli wszyscy do syta, a z tego, co pozostało, zebrano dwanaście pełnych koszy ułomków. 21. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci. 22. Zaraz też przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. 23. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. 24. Łódź zaś była już o wiele stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. 25. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. 26. Uczniowie, zobaczywszy Go krocącego po jeziorze, zlekli się, myśląc, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli. 27. Jezus zaraz przemówił do nich: Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się! 28. Na to odezwał się Piotr: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie! 29. A On rzekł: Przyjdź! Piotr wyszedł z łodzi i krocąc po wodzie, podszedł do Jezusa. 30. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: Panie, ratuj mnie! 31. Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: Czemu zwątpiełeś, człowiecze małej wiary? 32. Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. 33. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: Prawdziwie jesteś Synem Bożym. 34. Gdy się przeprawili, przyszli do ziemi Genezaret. 35. Ludzie miejscowi, poznawszy Go, posłali po całej tamtejszej okolicy i znieśli do Niego

wszystkich chorych, **36.** prosząc, żeby [ci] przynajmniej frędzli Jego płaszcza mogli się dotknąć;
a wszyscy, którzy się Go dotknęli, zostali uzdrowieni.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.